

Stanisław Grabowski

Wszystko jasne – Ty jesteś moim słońcem

Słyszę, jak młoda mama mówi do swojej córeczki: „Ty jesteś moim słońcem”. Rozglądam się wokół. Jest wiosna. Piękna jest wtedy świeża zieleń drzew skąpanych w słońcu, i piękne jest błękitne niebo nad nimi. Piękny jest świat. Jak piękne są wiersze z tomu *Ty jesteś moim słońcem* Karoliny Kusek. Są zwyczajne, proste, bez udziwień, z jasnym przesłaniem. Słowa są w nich tak dobrane, że nie zgrzytają w zębach, nie potyka się na nich nawet niewprawy mały czytelnik. Przeciwnie wciągają do lektury podskórnym liryzmem, aurą magii, którą potrafi wytworzyć jedynie poeta z Bożej łaski, ktoś prawdziwy, nikogo nieudający, ktoś, kto poważnie traktuje słowo i powierza mu poważne obowiązki. Warto także napisać, iż część tych wierszy została przetłumaczona na język chiński, a więc jest to wydanie dwujęzyczne. Niestety, pogubiłem się na ile języków dotychczas przetłumaczono poezję Karoliny Kusek.

Nie każde dziecko zachwyci się jej wierszami, nie każde znajdzie czas, by się nad nimi pochylić, rozsmakować się w nich, a jednak ta poezja jest potrzebna, ta poezja musiała zostać napisana z wiarą, że jeśli nie dziś, to może za kilka lub za kilkanaście lat oczaruje i zadziwi *w s z y s t k i c h* swoim przesłaniem i trafnością diagnoz.

W tomie *Ty jesteś moim słońcem* odnajdujemy wiersze napisane dawno temu przez poetkę, jak też i nowe. I wyraźnie widać, jak od zauroczenia pejzażem, jego kolorem, dźwiękiem, całą cudownością bytu, corocznego odradzania się i obumierania natury, całą jej antynomią: dzień – noc, ciepło – zimno etc. poetka zwolna przeszła w stronę dziecka, czyli jak z barwnej łąki czy z lasu, mimo całej ich kuszącej piękności, dotarła do brzydkiej „poczekalni dworca kolejowego” i tam spotkała „grajka wspartego na kuli”. Szukała także małych, szarych i zmęczonych ludzi w wieku nastoletnim w „baraku ogrodzonym kolczastym drutem”, w „gąszczu syberyjskich lasów”... I pytania, jak gołębie zawirowały nad nią: „Czym różnią się serca nasze od siebie?”, „Jaki będzie jutra dzień?”...

To przejście jest znamienne, gdyż wiąże się z wielką odpowiedzialnością pisarki za słowo, z jej nowym myśleniem o istocie poezji dla dzieci. Kiedyś dziecko było tylko słuchaczem i to pouczanym, strofowanym, moralizowanym; musiało upłynąć dużo lat, by stało się partnerem, może współtwórcą, kimś bliskim, zaufanym, kimś, kto rozumie poetę, a poeta rozumie jego. Karolina Kusek, laureatka Nagrody Organicznej im. Marii Konopnickiej, choćby podświadomie przejawia na sobie obowiązki autorki Roty wobec najmłodszych, która pisała niegdyś, że przychodzi do dzieci, by śpiewać razem z nimi. Wydawałoby się, że tak powinni postępować wszyscy następcy tej prekursorki poezji dziecięcej. Tak jednak nie było. Liryka dziecięca, a więc ta najważniejsza w pisarstwie dla małych czytelników, przebijała się powoli w myśleniu opiekunów dzieci. Zastęp twórców tak rozumiejących swoje obowiązki nie jest wielki: Wawiłow, Ratajczak, Kulmowa, Kamieńska, Grochowiak, Wyrwa-Krzyżański, Kornhauser... Doprawdy trudno kogoś dodać. Ale o jednym nazwisku nie wolno zapomnieć. O Karolinie Kusek.

W tomie Ty jesteś moim słońcem ciągle zachwycają jej dawne wiersze, m.in.: Skowronek, Ptasie śpiewy, Motyl, czy Jeleń. Warto też zwrócić uwagę, zdaniem autora Posłowie Michała Podhoreckiego, na wiersz pt. Zmierzch:

Wyfrunął nie wiadomo skąd.

Na skrzydłach fioletowych.

W chwili, gdy dzień,

odszedł już w cień,

gdy stoczył się za horyzont słońca kołem.

Po czym spod chmur,

strzepywał z piór

wilgotny chłodny fiolet.

W gasnący żar

jesiennych barw,

i w mgłę zagęszczał go nad polem.

„Widać tutaj – pisze Podhorecki – jaka jest maestria poetycka autorki Za

głosem serca i jakimi literackimi możliwościami dysponuje".

Potrącony pies, Jasiowe marzenie, Wagarowicz, Uderzenie z liścia, Kwesta, Świat dzieci Starego Doktora, Dzieci nowych wojen, to wiersze w tym tomie poświęcone współczesnemu dziecku, pokazują całe jego uwikłanie w dramat dnia powszedniego; ale i w takie sytuacje jak ich udział w wojnach, ich uwięzienie w przeróżnych obozach odosobnienia, znęcanie się nad nimi czy sierocy los wszystko to każe nieustannie i głośno krzyczeć, protestować, pisać petycje do możliwych tego świata w obronie dzieci i ich dzieciństwa. A to dzięki strofom wrocławskiej poetki, których nie można czytać suchym okiem:

Co sześć sekund dziecko w Afryce
z głodu umiera.
Grabarze
nie nadążają wykopywać dołów.

Statystyki o pomstę wołają do nieba.

A niebo pomieścić już nie może
czarnych aniołów.

To są słowa do ciebie, do mnie. Do każdego z nas. Pamiętaj! Pamiętajmy!
Młoda mama mówi do swojej córeczki „Ty jesteś moim słoneczkiem”.
Poetka, ale także matka i babcia, mówi do swoich małych czytelników:

Ty jesteś moim słońcem.
Najjaśniejszą gwiazdą w kosmosie.

I wszystko staje się jasne.